

Prenumerata:

W Warszawie: rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50.
Dodatek na koszt administracyjno wydania porannego miesięcznie kop. 10.

Za dwukrotne odosłanie do domu dopłata prócz powyższego dodatku miesięcznie kop. 10.

Na prowincji i w Cesarstwie z jednorazową przesyłką: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25.

Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 20.

Numer pojedynczy wydania porannego k. 3, wieczornego k. 5.

Dziś: Szymona z Lipnicy i Kalilla W.
Czwartek: Wincentego a Paulo W.
Piątek: Eljasza Proroka i Czesława W.
Sobota: Praksedy P. i Daniela Pror.

KURJER WARSZAWSKI.

Wydanie poranne.

ROK SZESZCZDZIESIĄTY TRZECI.

Rękopisów nadsyłanych do redakcji nie zwraca się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor Kurjera Warszawskiego codziennie od godz. 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-ej rano do 1-ej w południe.

Adres redakcji „Kurjera Warszawskiego” plac Teatralny Nr 5, dom W. L. Zabłockiej.

Ogłoszenia:

Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz pierwszy raz 10 kop., każdy następny raz 8 k.

Małe ogłoszenia: za jeden raz pierwszy raz 2 kop., każdy następny raz 1 1/2 kop.

Przewodnik adresowy 1 wiersz rocznie rs. 30. Ogłoszenia do „Przewodnika” przyjmują wyłącznie Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frenclera, ulica Senatorska nr 18.

Niedziela: Marii Magdaleny.
Poniedziałek: Apolinarego Bisk. M.
Wtorek: Krystyny Panny Męcz.
Sroda: Jakóba A. i Krzysztofa Męcz.

KALENDARZ.

Zgromadzenia: Sesja kwartalna zgromadzenia szewców warszawskich. (Sala magistratu, godz. 4-ta po południu).

Widowiska: Teatr letni (w ogrodzie Saskim): „Nowe godło” (1-szy raz).— Teatr nowy (przy ulicy Królewskiej): „Pierścień rodzinny”. (Godz. 8-ma wieczorem).

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

Komisja opracowująca projekt reformy administracyjnej przyszła do wniosku, iż sądy gminne należy oddać pod opiekę zjazdów sądów pokoju, wszystkie zaś sprawy przechodzące w drodze apelacji z sędziów gminnych do zjazdów winny być rozstrzygane na miejscu, tj. w sądach gminnych, dokąd członkowie zjazdu mają specjalnie w tym celu zjeżdżać raz na miesiąc.

Rada państwa otrzymała do rozstrzygnięcia projekt zmian w przepisach o podatku przemysłowo-handlowym. Projekt ten pochodzi od ministerstwa skarbu, które drukuje go obecnie wraz z motywami, ujętymi w formę komunikatu rządowego, w *Praw. wiest.* „Siedmastoletnie doświadczenie—głosi wspomniany komunikat według sprawozdania telegraficznego, jakie otrzymaliśmy wczoraj już po zamknięciu numeru wieczornego—przekonywa, iż ustawa z dnia 21-go lutego 1865-go o podatku na prawo handlu i przemysłu posiada wiele niedostatków, przedewszystkiem zaś, iż drobniejsze kategorie przemysłowe są zanadto obciążone, większe zaś przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe placą podatki stosunkowo za małe, wreszcie, iż jednego rodzaju przedsiębiorstwa są opodatkowane jednako, skutkiem czego zakłady większe placą takie podatki jak średnie a niejednokrotnie i właściwie zakładom drobnym. W celu usunięcia tej niewłaściwości ministerstwo skarbu projektuje dodatkowe opodatkowanie większych przedsiębiorstw, placących zbyt małe podatki, oraz ulgi dla zakładów mniejszych, zanadto opodatkowanych. Ministerstwo

skarbu publikuje swój projekt zmian w ustawie o podatkach przemysłowo-handlowych, celem wywołania kompetentnej nad nim dyskusji”.

Cyrkularz p. ministra spraw wewnętrznych poleca urzędowi miejskim przy zabezpieczaniu budowli publicznych i miejskich ostrożność w wyborze tawarzystw ubezpieczeń. Wszelkie wynagrodzenia za straty zrządzone przez pożar winny być wypłacane po skonstatowaniu oceny przez umyślną delegację, z łona zarządu miejskiego wybraną.

Ministerstwo dóbr państwa zajęte jest obecnie wyszukiwaniem środków, któremi możnaby podtrzymać upadający dobrobyt gospodarstw włościańskich.

Formalność wizowania paszportów na granicy uległa od niedawnego czasu pewnej zmianie. Dawniej żandarmierja odbierała paszporty w wagonie, poczem wręczano je już poświadczony przy wyjeździe. Obecnie wszyscy pasażerowie wchodzą z wagonów do sali, oddają paszporta i oczekują aż do czasu zawizowania i odebrania ich napowrót.

Dymisje. Departament dróg żelaznych wydał rozporządzenie, mocą którego służba ruchu, licząca po lat 60 życia, nie może nadal pozostawać przy pełnieniu swoich obowiązków. W wykonaniu przeto powyższego rozporządzenia zarząd kolei warszawsko-wiedeńskiej i bydgoskiej uwolnił obecnie 12-tu nadkonduktorów i konduktorów, oraz dwóch zawiadowców, mianowicie w Rudzie Guzowskiej i Częstochowie.

Uniwersytet kazański ukończył w r. b. jeden tylko polak. Jest nim, jak donosi *Kraj*, student wydziału lekarskiego p. Stanisław Żbikowski, urodzony w gubernji mińskiej.

Z teatru. „Marta” zapełniła wczoraj salę teatru letniego. Tytułową partję śpiewała wybornie pani Dowiakowska, Lyonelem był p. Zakrzewski. Partja ta należała zawsze do najlepszych w repertuarze tenora, który wzięwszy do serca uwagi znawców i krytyki śpiewa od pewnego czasu o wiele poprawnie, z bardziej artystycznym zajęciem.

W „Romansie i powieści” rozpoczęty został druk znanej komedji E. Lubowskiego „Jacuś”, z ilu-

stracjami St. Mucharskiego. Ostatni numer zaś podaje portret autora „Nietoperzy”.

Nowe utwory dramatyczne. Słyszeliśmy, iż p. M. Gawalewicz napisał jednoaktowy obrazek dramatyczny p. t. „Barkarola” pendant do znanego „Preludjum Szopena”.—P. K. Żalewski, jak donosi *Czas*, ma na ukończeniu nową komedję.

Z Krakowa doszły wczoraj niepokojące wieści o stanie zdrowia Wł. L. Anczyca. Autor „Emigracji chłopskiej” dotknięty jest nader groźnym cierpieniem sercowym.

Rewizja mleka. W tych dniach na Marjensztadzie, gdzie zbierają się przeważnie mleczarze przywożący nabiał do Warszawy, dokonano urzędowej rewizji. Rewizja ta dała bardzo smutne rezultaty. Okazało się, iż mleczarze i mleczarki dolewają do mleka wody, a nadto, iż doprawiają śmietankę rozmaitemi tłuszczami i zabarwieniami szkodliwymi dla organizmu spożywców. Jeden z mleczarzy posiadał mleko w połowie zepsute, w połowie zaś sfałszowane. Fabrykanta tego pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Rewizja ogni sztucznych w rozmaitych zakładach i sklepach dopełniona z nakazu władzy wyższej, przekonała, iż w żadnym ze składów niema takiej ilości materiałów wybuchowych, któraby jakimś niebezpieczeństwem zagrażała.

Roboty restauracyjne na komorze celnej, prowadzone od miesiąca, będą niebawem ukończone. Restauracja kosztować ma około 11,000 rs.

Dowóz owoców z zagranicy do tutejszych owocarni przybiera coraz większe rozmiary. Nie pochodzi to z przyczyny upadku naszego sadownictwa lecz... z głodu nowalijek. Ztąd w owocarniach widzimy obecnie już gruszki, śliwki rozmaitych gatunków, słowem wszystkie jesienne owoce tak jak w marcu spotykaliśmy wiśnie i truskawki sprowadzane z zagranicy. Nasze owoce nie bardzo na tem tracą, owocarnie bowiem Petersburga i Moskwy zasilają się niemi. Konsumenty tylko warszawscy przy tej manipulacji przewozowej pozbawieni są prawie zupełnie tanich owoców.

Rybacy sycylijscy—odrzekł z pewnym wahaniem się w głosie Marinetti.

Podczas objadu, rozmawiano jeszcze długo o owem wiośle. Antonietta zastanawiała się nad głupotą ofiarodawcy, który nie wiedział, że jedno wiośło na nie się nie przyda; prosiła o obstarowanie trzech podobnych. Filip chwilami śmiał się wesoło, chwilami się zamyślał, mało jadł, mało pił, brał co kilka chwil chłopca na kolana, ale Antonietta w najlepszym usposobieniu, bo na zapytanie, czy może z powierzonych sobie pieniędzy kupić nową suknię, usłyszała odpowiedź następującą:

Co tylko zechcesz moja jedyna, bo wszystkie do ciebie należą.

Po obiedzie jednakże, w coraz głębszą dumę popadał młody człowiek. Kręcił się na krześle, zbliżał się do żony, całował ją, podchodził do okna, spoglądał na zegarek, otwierał szafkę i znowu ją zamykał, nie z niej nie wyjąwszy.

Czego tak patrzysz na godzinę?—zagadnęła go wreszcie żona.

Muszę wyjść punkt o 3-ej; moja Madonno—bąknął Marinetti.

Wyjść teraz, kiedy takie błyskawice przebiegają po niebie?

Te błyskawice nie na burzę, ale na najpiękniejszą świecą pogodę, moja żoneczko, dym Wezuwjusza dzisiaj w górę się unosi.

Ale ja się boję błyskawic, zawsze mi się zdaje, że mi djably migają przed oczyma. Zostań ze mną, mój mężulku.

Nie mogę, nie mogę, mam dziś ważny interes za miastem. Ot wiesz co, jeśli się lekasz, idź z dzie-

11)

GALANTUOMO.

NOWELLA

przez

Aniełę Tripplin.

(Dalszy ciąg.)

Stara kucharka weszła sprzątać naczynie.

Agostino—rzekła do niej młoda kobieta—wszak prawda, że nasz król nie ma piękniejszego wiośła.

Alboż to mój signore nie jest tu u nas w Torre, jakby król jaki—odparła Agostina.

Wiedziała ona czem się przypodobać swojej pani, i pochlebiała jej też przy każdej sposobności, a zawsze za to otrzymywała jakiś upominek dla wnuczka.

Z początku spokojnie Antonietta oczekiwała powrotu męża, ale kiedy godziny za godzinami upływały daremnie, zaczęła się dąsać.

Chodziła od okna do okna, wybiegała do ogrodu, wyglądała aż za bramę.

Na ulicach było cicho.

Cóż on tam może robić? Chyba poszedł do winnicy—perswadowała sobie w końcu, bo w złotym się czuła humorze od wczorajszego wieczora.

O 12-ej nareszcie rozwarły się drzwiczki ogrodu. Marinetti wbiegł do alei pomarańczowej, po której spacerowała żona, ale zdyszany, czerwony i zoczy-

ma tak iskrzącymi, że kobieta aż krzyknęła z przerażenia.

Przez św. Wawrzyńca, co ci się stało? Wyglądasz, jak gdyby cię kto upiekł w Wezuwjuszu.

Upał straszliwy, a biegłem co tehu, bo wiedziałem, że się na mnie gniewasz—odrzekł Marinetti, usiadł na ławce, zamyślił się i pobladł.

Chory jesteś, ot co ci powiem, tylko co byłeś czerwony, a teraz znowu zbladłeś. Wiesz co posłemy dziś po cyrulika.

Ale dajże mi pokój z cyrulikiem, żoneczko, dawno już nie czułem się tak silny i zdrow, jak dzisiaj. Ucałuj mnie, powiedz, że mnie kochasz, że mnie nigdy nie zdradzisz dla innego, póki ja żyć będę, oto najlepsze dla mnie lekarstwo—powiedział Filip, czule ręce wyciągając do żony.

Cóż to, myślisz umierać, że tak mówisz?

Myślę żyć sto lat, ale tak lubię, kiedy mi powtarzasz owo przyrzeczenie, coś mi zrobiła po ślubie.

Marudzisz znowu, dlaczegożbym ciebie nie miała kochać? Jesteś młody, zdrow, ładny i dajesz mi pieniądze na wszystko. Głupiabym była, żebym szukała innego kochania.

O moja ty najkochana żoneczko—zawołał Filip, obejmując żonę i serdecznie ją całując.

Po chwili znowu się zadumał i w milczeniu usiadł na ławce.

Chodź no prędzej na obiad, bo musisz być strasznie głodny, nie wzięłeś drugiego śniadania do kieszeni. Ale, ale, kto ci przysłał to piękne wiośło?—szczebiotała dalej młoda kobieta, zbliżając się do domu.

— Stan wody na rzece Wiśle znów się obniżył, utrudniając żeglugę.

— W dniu onegdajszym około godziny 8-ej wieczorem jeden z rzeźmieszków warszawskich usiłował zrewidować kieszeń p. * *, przechodzącego przez Nowy Świat; napałdnięty jednak opatrzył się w porę, a nie mogąc ująć ciekawej ręki, która mu się z dłoni wyslizgnęła, puścił się w pogoń za zbiegiem. Właśnie skręcał na plac św. Aleksandra, dokąd zniknął rzeźmieszek, gdy jakiś lotr, zapewne współnik ściganego, postawił panu * * nogę, tak, iż ten upadł na kamienie. Z chwili tej skorzystał naturalnie uciekinier, ginąc w tłumie przechodniów, współnik zaś jego ujął za poję leżącego na ziemi pana * *, wołając „trzymam złodzieja”... Bardzo mało brakowało, ażeby niewinnego przechodnia aresztowano, na szczęście jednak znaleźli się świadkowie całego zajścia, którzy pana * * z przykryj sytuacji uwolnili. Coś w rodzaju przysłowia — ślusarz zawiñił, a kowala powieszono... Tym razem powiesić chciano!

— Pożar. Dziś około godziny 2-ej po północy gwałtowny ogień wybuchł na Pradze. Płonęły posesye drewniane mieszkalne, mieszczące się na przestrzni zawartej pomiędzy ulicami Moskiewską, Kępną i Wolową. Przybyłe na miejsce wypadku wszystkie części straży ogniowej, znalazły już tylko jedno morze płomieni, tak że o ratunku ogniem objętych zabudowań mowy być nie mogło. Musiano poprzestać na umiejscowieniu ognia i niedopuszczeniu go do sąsiednich posesji. Brak wody i silny wiatr ratunek wielce utrudniały, co w połączeniu z niestychaną gwałtownością ognia sprawiło, iż jeszcze o godzinie wpół do piątej rano, to jest w chwili gdy piszemy niniejsze sprawozdanie, pożar bynajmniej opanowanym nie był, tak trudno na razie oznaczyć liczbę spalonych domów i wielkość przez pożar wyrządzonych szkód. Poprzestając na teraz na tej krótkiej wzmiance, z bliższymi szczegółami wstrzymujemy się do wieczornego wydania naszego pisma.

— Ostrożnie z papierosami. W dniu wczorajszym na wrendzie mieszkania państwa M. w Alejach Ujazdowskich znajdowało się liczne towarzystwo. Nagle jedna z dam, siostra gospodyni domu, spostrzegła, iż suknia jej dość lekka zapaliła się płomieniem. Na krzyk pani * * podbiegło kilku panów i ogień w jednej chwili, chociaż z poparzeniem rąk stłumił. Pani * * oprócz śmiertelnego przestachu i lekkiego bardzo poparzenia, żadnego więcej szwanku nie poniosła. Powodem wypadku był nieostrożnie rzucony przez kogoś z obecnych niedopałek papierosa.

— Pożar. Wczoraj około godziny 7-ej wieczorem, przy ulicy Chłodnej pod nr 23, w stolarni, zapaliły się deski. Zawiadomiony o wypadku oddział 4-ty, mirowski, wysłał kilku strażaków, którzy też ogień bez dalszych następstw stłumili.

— Z ulicy. W dniu wczorajszym o godzinie 9 i pół wieczorem znaleziono w korytarzu kościółka św. Antoniego podruczone niemowlę płci męskiej. Znalazca, wyrobnik fabryczny, oddał dziecko do biura cyrkułu zamkowego.

— Wypadki. — W dniu wczorajszym na ulicy Śliskiej rozbiegały się konie zaprzężone do bryczki i najechały na Jana O., który upadł i złamał rękę. — Na Długiej pod nr 17 kuchcik Władysław S. w kłótni z Józefem Z., zranił tego ostatniego widelem w ramię. — Na Hożej Piotr B. idąc z ciężarem upadł i uległ złamaniu nogi. — Jakaś kobieta w

ciakiem do rodziców. Mogę późno wrócić do domu. Nawet wolę, żebyś tu sama nie siedziała.

— Bravo, bravo! — zawołała młoda kobieta, uszczęśliwiona myślą, że się familja dowie o jej czterech tysiącach franków.

— No do widzenia moja, najmilsza, daj mi raz jeszcze Giusepka na ręcę i ucałujmy się tak wszyscy troje — przemówił Filip drżącym głosem.

Wypieścił dziecko, objął żonę, namiętnie ją przycisnął do piersi, a potem obrócony do okna, ukradkiem otarł swoje duże błękitne oczy. Spojrzył raz jeszcze na zegarek, zerwał się z miejsca i już trzymał klamkę w ręku, kiedy go Antonietta zatrzymała za poję od surduta i rzekła:

— Poczekajno jeszcze momencik, Filipku. Jeśli w karczmie spytają, co się dowiedział o jenerale, czy już przyjechał na wyspę, cóż mam powiedzieć?

Marinetti zbladł, zamyślił się i dopiero po chwili żywo zagadnął:

— A czy ty pragniesz, żeby jenerał tam był?

— Co mnie do niego, albo jemu do mnie?

— Więc pocóż się pytasz?

— Bo chcę pokazać w karczmie, że i ja wiem, co się dzieje na świecie.

— Powiedz zatem, wybaknął Marinetti po dość długim wahanu, że niby jest i niby go nie ma. Mówią i piszą nawet w gazetach, że on tam jest, ale tyle razy już kłamstwa o tem pisano, że nie można zupełnie wierzyć i tym razem.

Rumieniec wystrzelił na twarz młodego mężczyzny, podczas kiedy bezładnie wymawiał te wyrazy.

Raz jeszcze ucisnął żonę i gorączkowym krokiem wybiegł z pokoju.

średnim już wiekiem, przechodząc wczoraj przez swoją beczną ogród Saskiego, prowadzącą od sadzawki do teatru, nagle upadła skutkiem ataku wielkiej choroby; natychmiast sprowadzona dorożka odwiezła biedną do szpitala.

— Po dwudziestu pięciu latach...

Ćwierć wieku, to w życiu człowieka znakomity okres czasu, pelen zmian, przygód i wrażeń najrozmaitszych.

Zebrał się więc garstki ludzi, którzy przed ćwierć wiekiem rozpoczynali życie jako młodzieńcy, jest rzeczą uwagi godną i ciekawą.

Mamy właśnie przed sobą obszerną relację takiego zebrania przyjacielskiego we wsi D. u pana G. w powiecie grodzieńskim odbytego, gdzie stosownie do przyrzeczenia uczynionego przed 25-u laty, zjechali się koledzy kończący podówczas gimnazjum w Grodnie.

Oto ciekawsze momenta tej wielkiej dla wszystkich uczestników uroczystości.

Zjazd odbył się w dniu 11-ym b. m., opóźniony o miesiąc z powodu niemożności wspólnego porozumienia się wcześniej.

Wszyscy koledzy kończący przed 25-ma laty gimnazjum, ułożyli stosowną deklarację podpisaną przez 22 i na tyleż rąk przepisaną, iż za ćwierć wieku każdy, będący przy życiu i możliwości, stawi się w dniu 30-ym maja (11-ym czerwca) w Grodnie nad brzegami Niemna, w ulubionym miejscu przechadzek między godziną 1-ą a 1-ą w południe...

Niemogący przybyć winni nadesłać listy *poste restante*.

Rzeczywiście w dniu 11-ym czerwca r. b. nad brzegiem Niemna spotkało się... czterech tylko dawnych kolegów, którzy następnie udali się na pocztę, gdzie ich oczekiwało dziesięć listów z rozmaitych stron świata, tłumaczących powody nieobecności.

Główny przed laty projektodawca zjazdu G. zaproponował kolegom obecnym, aby odłożyły zebranie do miesiąca i zjechać się u niego w domu we wsi D., o czem należy bezzwłocznie zawiadomić innych nieobecnych.

Jakoż dzięki energicznemu zakrzacnięciu się p. G., na dzień 11-ty lipca przybyło do D. 17-je osób, w tej liczbie 15 kolegów i 2-ch pozostających przy życiu profesorów.

Tym sposobem z podpisanych na deklaracji 22, brakło tylko 7-ju.

O czterech z nich wiadomem było iż zmarli, jeden zamieszkały od lat 20-tu w gub. tobolskiej nadesłał pismo, o dwóch zaś nikt z obecnych nie zupełnie nie wiedział...

Z inicjatywy p. D., na wzór zebrania koleżeńskiego tak pięknie przez Kraszewskiego w powieści „Metamorfozy” opisanego, każdy z obecnych po kolei opowiadał mniej lub więcej treściwie przebieg swego życia...

Pod względem stanowiska z liczby 15-tu uczestników, trzech posiada majątki ziemskie, dwóch jest adwokatami, czterech urzędnikami na skromnych posadach, jeden lekarzem, dwóch oficjalistami prywatnymi, jeden kupcem, jeden nauczycielem prywatnym i jeden majstrem murarskim.

— Dziwna rzecz, Agostino — mówiła Antonietta, zdążając do karczmy z dzieckiem i z kucharką — wczoraj tak tu ludzie dokazywali i krzyczeli, a dziś jakby kto wymiottił ulice. Nad zatoką nawet nie widać ani rybaków, ani gondoljerów.

Pobiegli podobno do stolicy po nowinki, bo okropnie gadają od wczoraj o tym wielkim jenerale, co to ma przyjechać nas uszczęśliwić. Czy signora nie wie, kiedy go ujrzą nasze oczy?

— Nie ja nie wiem, ale niech go djabeł już raz przyniesie, żeby się to gadanie skończyło. Król nasz każe go wsadzić do więzienia Castel dell Uoro i będziemy mieli spokój.

— Ej, nie signoro. Jego to chyba nikt nie wsadzi do ciupy, bo mówią ludzie, że on zna jakoweś czary. Kiedy spojrzysz na żołnierzy, to oni zamiast strzelać plackiem do nóg mu się walą. A kula choć go trafi, ani go zadrasnie, a jak on ją weźmie w rękę i ciśnie to wszyscy padają trupem.

— Nie wierz temu Agostino, kula musi zabić każdego kogo trafi.

— Nie widziałam ja tego na własne oczy, ale tak wszędzie gadają. Pamiętam, że jeden człowiek z Medjolanu opowiadał w karczmie, że ten jenerał pływa po morzu jak ryba, fruwa po najwyższych górach jak ptak i co komu zabierze, to oddaje biednym ludziom.

— To tak umyślnie bają przed biednymi ludźmi. Co on może komu dać, kiedy on sam nie ma? Spytaj signora, czy ten jenerał nie kopie ziemi w swoim ogrodzie, czy sam nie piele swoich jarzyn?

— Madonna jedna wie co prawda, a co kłamstwo w tem wszystkim, ale tak ludzie sobie opowiadają i u nas wczoraj hałasowali z ukontentowaniem, bo

Jeden dzień dla dawnych kolegów niewystarczył, zjechali się w środę, a rozjechali dopiero w piątek wieczorem.

Przy końcu postanowiono urządzić następny zjazd za lat 10 również w D. a na wypadek gdyby G. nie żył w Grodnie.

Jak już wspomnieliśmy, stanowiska wszystkich kolegów są bardzo różne; podczas gdy trzech z nich należy do bardzo zamożnych, 7-ju posiadają średni byt ale dostatni, pozostałych 5-ju boryka się z losem...

Również więc z inicjatywy p. G. tym ostatnim postanowiono przyjąć z koleżeńską pomocą przyrzeczeniem złożono dla nich sumę 30,000 rs. w formie pożyczki bezterminowej i bezprocentowej.

Co jest rzeczą niezmiernie charakterystyczną, iż wszyscy trzej najzamożniejsi są bezżennymi, z 7-ju średnio zamożnych jeden tylko żonaty i dietny a trzech żonaci bezdzietni, biedacy zaś w liczbie pięciu wszyscy obarczeni są liczną rodziną...

— Drugi sezon.

Piwonje i astry luzują róże, gruszki i czereśnie spychają ze stołów poziomki, miasto uroczego słowików śpiewu, rozlega się wrzask dzikiego ptactwa żerującego przy zniwach...

Mamy drugi sezon.

Gromadka kuraćjuszów wróciła już w rozpalone mury Warszawy, spotkawszy się na dworcu z „resztą” obywateli i obywaterek syreniego grodu rozsypanych się na wsze strony świata po zdrowie i... powietrze.

Szczęśliwi!

— Czeszki na bruku warszawskim.

Kilka rodzin tutejszych niezadowolonych wielce z służebnie warszawskich zamówiło transport pokojówek i kucharek z Pragi.

W tych dniach właśnie partja czeszek tych przybyła do naszego miasta i objęła swoje obowiązki.

Jak się sprawować będą dzielne nadweltawianki, doniesiemy później...

— Charakterystyczną nazwa.

Pewiem badacz mowy cyganów pisze, iż Prusy w języku tego wiecznie koczującego plemienia mają nazwę: „baro herengerio temm”, co znaczy: „kraj długorekich”.

Charakterystyczne...

— Zdania.

... Paryż zawsze pokazuje zęby; jeśli nie warczy, to się śmieje...

... Nie za pomocą książek uczyby się należało, ale za pomocą pamięci i rozumu...

... Natura często się odradza, ale się nigdy nie powtarza...

... Też same wypadki rozmaite przybierają fizjonomje stosownie do czasu i społeczeństwa, jak wody tej samej rzeki różne przybierają odcienie stosownie do okolicy, przez którą przepływają...

... Być umarłym to głupstwo, ale umierać to sztuka...

... Powodzenie kobiety nie jest zupełnem, jeżeli nie ma kogoś, którego by zasmucało...

ktos szedł i powiedział, że ten dobry jenerał przyjedzie i niebawem nam wszystkim dopomoże.

Tak gwarząc doszły kobiety do karczmy.

Ojca Andrea nie było w gościnnej izbie, ani żadnych mężczyzn, tylko same kumoszki, siedząc na ławce popijały i rozprawały o Sycylii. Ucichęły na widok pani Marinetti, dla której były teraz, jako dla bogatej signory, z wielkim respektem.

Na zapytanie gdzie jest ojciec, odpowiedziała stara Andreowa, że pojechał po wiktuały do Neapolu, bo go ostrzeżono, że wojna może wybuchnąć i że da dzień kupców nawet nie puszcza do stolicy.

— Nie wróci dzisiaj, jutro rano zajędzie jeszcze z Łukaszem do Bai — dodała karczmarka.

Nie było to na rękę Filipowej; chciała dowieść ojcu, że się mylił, posadzając jej męża, gdyż Filip nie byłby jej oddał wszystkich pieniędzy, gdyby miał co złego na myśli. Zachmurzyła się też z początku, lecz wypiwszy potem kilka szklanek mocnego Capri, rozbawiła się w najlepsze z kobietami i grała z niemi w domino aż do późnego wieczoru.

Dopiero o wpół do dziewiątej wróciła ze śpiącym dzieckiem do domu.

— Gdzież to on jeszcze siedzi? — zaczęła narzekać przed Agostiną, zaglądając do okien i otwierając drzwi od sieni.

Lecz po niejakiem czasie, tak się czuła zmęczona powiewem sirocca i rozmarzoną winem, że zapaliwszy lampki przed obrazem Madonny i szafeczką św. Januarego, zmówiła pacierz i położyła się. Kilka minut minęło za ledwie, a piękna góralka już spała snem młodości i szczęścia.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Długi w Rosji kupuje A. U. 3.

Listy oddawać w Ekspedycji Kurjera Warsz. dla M. P. & Comp. 2892

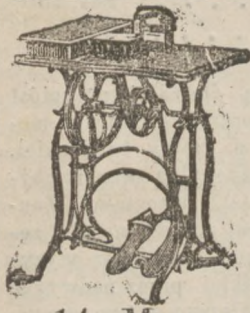
Szukajcie a znajdziecie

o 50 procent taniej niż wszędzie, dla tego że w mieszkaniu, sprzedaje bieliznę damską, męską i dziecięcą, sukienki dziecięce, od rs. 1 k. 80, garniturki dla chłopczyków, od rs. 2, koszule mezzkie, z madepolana, z webowemi gorsami, od rs. 1.50, koszule damskie z madepolamy, elegancko ubierane, od rs. 1.30, kaftany białe, od rs. 1; przyjmuje wszelkie reperacje bielizny, wstawianie gorsów itd. Senatorska 20, miesz. 16, na parterze, wprost kościoła. Fabryka bielizny Teofili Fuks. 2825

MAGAZYN MEBLI

wielki wybór wykwintnych i skromnych świeżych fasonów.—Kupno i wynajem mało używanych.

Załęski i S-ka,
Marszałkowska 63, 36
Dokładność i wykończenie firma gwarantuje.—(Ceny niskie ale stałe).



Maszyny do szycia,
na tygodniowe raty po rs. 1

Juljan Berg,
14. Mazowiecka 14.



Do sprzedania:

Powozy i Faetoniki używane, Wolanty, Amerykan i Bryczki na resorach, lub bez i do jednego konia i kilka wozów nowych. Ulica Wjka 11. 2789

Do sprzedania para karych koni

z atestatami, spokojnych dobrze wyjeżdżonych w pojedynce, lub w parze, oraz Faeton i Chomonta, zupełnie nowe. — Wiadomość stacji kolei Petersburskiej, u Naczelnika stacji, od 10 rano do 2 po południu. 2865

Poszukuje się dzierzawy

APTEKI

z obrotem najmniej 4,000 rs. w Królestwie, Oferty składać w biurze ogłoszeń pp. Rajchman i Frenidler, Senatorska 18, pod lit. M. N. Z. 1991

Kupiecka Restauracja

przy ul. Danielewiczowskiej 2, przeszła na własność p. **Zygmunta Boenisch**, i z powodu rumacji na dni kilka zamknięta, w dniu dzisiejszym t. j. w Sobotę, 14 Lipca otwarta zostaje. Ciesząc się dotąd względami Sz. Publiczności; mam nadzieję, że i nadal, łaskawie mnie zaszczycać raczy. Pozostaje z głębokim szacunkiem.—**Marcinowa.** 2849

W dobrach Hołowaczo, powiat Grodziski, st. pocztowa Strupia, jest do sprzedania 110 dziesięcin

Lasu budulcowego,

o wiorstę od spławnej rzeki. — Blizsza wiadomość u właściciela na miejscu. 1985

Zawiadamiam

Szanowną Publiczność, iż kantor mój Robót Asfaltowych, Posadzki Cementowej, Loterji i Skład Główny Wyżymaczek, z dniem 8-m Lipca r. b. przeniosłem z ulicy Królewskiej 41, na ulicę **Przejazd 11**, obok kąpieli „Rusałki.” 2858

Z szacunkiem
Ignacy Gantzwohl.

Nowo-otworzona SZKOŁA KROJU

i szycia damskich ubiorów, z nowo wynalezioną, dotąd niepraktykowaną, łatwą francuzkiej metody. Wycza w 12 lekcjach, za kurs 15 rs., biednym taniej. — Tamże przyjmują obstalunki niedrogo. — Krakowskie-Przedmieście, wprost Saskiego Placu, domu 36, mieszkania 26. 2845

Majątek Ziemski

do sprzedania z inwentarzem żywym i martwym, w gub. Warsz., pow. Grójeckim, 8 wiorst od miasta powiatowego położony. Rozległość wiók 15, gospodarstwo rolne płodozmienne w połączeniu z przemysłem, z korzyścią prosperującym. Warunki kupna przystępne. Wiadomość: Ogrodowa 9, m. 8. 2860

Para KONI

powozowych, rosłych, szory angielskie prawie nowe, lando w bardzo dobrym stanie, powóz 4-osobowy zupełnie odnowiony, powóz 2-osobowy używany, 3 pary sanek różnej wielkości, do sprzedania. Ulica Czernałkowska 59; wiadomość u szwajcara, między godz. 10 a 1 po południu. 2851

Młody Człowiek,

z Krakowa, który przez lat 17 w jednym z pierwszorzędnych handłów towarów białych i bielizny stołowej za granicą pracował, władający gruntownie językiem polskim i niemieckim, poszukuje odpowiedniej posady tu albo na prowincji. Blizsza wiadomość powziąć można w księgarni W. G. Centnerszwa, Marszałkowska 73. 2804

TAPICER,

który po wieloletniej praktyce za granicą, przyjmuje wszelkie roboty w zakresie tapicerstwa wchodzące.—Jako początkujący upraszam WW. PP. o względy, a moja jedyną dziękczynnością, będzie gustownie, trwale i punktualnie wykonywać, po cenach możliwych. **A. Sikorski.** Krakowskie-Przedmieście 20, wprost ulicy Hr. Berga. 2854

W nocy z 11 na 12 Lipca skradzione mi 17 sztuk Rewersów

prywatnych, wydanych na moje imię i 2 wyroki Sądu Po-koju w Makowie. Ostrzegam, żeby nikt takowych nie nabywał, ponieważ nie mają żadnej wartości.—**Srul Wejsman** z Makowa. 2886

ZAWIADOMIENIE

Podjęmę się robót zdunskich, nowych i starych, oraz wszelkiej reperacji, po cenach umiarkowanych. Majster zdunski **Leopold Klepalski**, Leszno 25, miesz. 23. 2875

Pierwsza w kraju

Fabryka knotków nocnych, B. Kościńskiego,

przy placu Trzech Krzyży, w bazarze p. Rybińskiego, poleca sprzedaż hurtową i detaliczną knotków zwyczajnych i na sposób francuzki, z porcelanowymi pływakami, przewyższające ceną i dobrocią zagraniczne. Skład zaopatrzony zawsze w najlepsze **Mydło** i przybory do bielizny po cenach niskich, oraz **Nafte** oryginalną, amerykańską, garn. 55 k. **Nafte** B-ci Nobel, garn. po 30 k. 2362

E. KOŚCIŃSKI.

Willa

o 4 wiorsty od Warszawy, mająca rozległości morg 11, w tem mieści się dom obszerny z oficyną i odpowiednimi gospodarzemi zabudowaniami, jak niemniej ogród fruktowy, rozległy, wszystko w bardzo porządnym stanie, do sprzedania bez pośrednictwa. Wiad. w kantorze loterji i wekslu, Zygmunta Szlafszejna, Długa 11. 2883

Administrator

do dóbr większych, niemiec, żonaty, 40 lat wieku, od lat 18-tu w kraju tutejszym, który ostatnie miejsce od lat 12 zajmuje, poszukuje zaraz lub później miejsca odpowiedniego w Królestwie, mniej uważając na pensję wygórowaną, jak na miejsce pewne i w okolicy nie za daleko od kolei żelaznej. Reflektantów uprasza się adresować do V. Kroll w Warszawie ul. Królewska 3, m. 16. 2684

PRZE W O D N I K A D R E S O W Y.

A P T E K I.

Bukaty B. dzierz. Sołtykiewicza. Graniczna 10.
Ekerkunst Leszno. fabr. wód min. sztucznych.
Karpiński W. Elektoralna 35.
Kucharzewski H. gł. skł. wódm. Senator. 11.
Szteyner F. apteka dworu J. C. K. M., Krakowskie-Przedmieście 63.
Wenda i Wiorogórski, Krak.-Przedm. 47.

APTECZNE MATERJAŁY I SKŁADY FARB.
Lipiec M., Graniczna 14.

ARTYSTYCZNE ZAKŁADY.

Gorzelewski, Mazowiecka 11 malarnia porcel.
BŁAWATNE TOWARY.

Brüner Ludwik Żel. Brama przy ogr. Saskim 2.
Jarzębski L. Nowy-Świat 57. Towary tanie.
Rosenberg Żabia, wpr. br. ogr. Sask. sklep N 6.
Szyszkai Ska. Żel. Brama, przy ogr. Saskim 2.

BRON I PATRONY.

Bekker K. & J., fabr. iskład hurt. (znaczn. rab. hurt.) i detaliczny. Krak.-Przedmieście 38.
Ziegler Robert, fabr. iskład, największy wybór. Znaczn. rabat hurtowy. Długa 29.

CUKIERNIE.

Kwieciński E. Leszno 28, wars. fabr. czekolady
CZYTELNIE.

Jeleński J. Nowy-Świat 4. Bielańska 9.
Kulikowska Kasylda, Elektoralna 7.

DENTYŚCI.

Neumark H. Niecała 4 i Wierzbowa 3.
Neumark M. Tłomackie 9, dawn. dom Roeszlera

FORTEPIANY (fabryki).

Hildt J., dawn. Antoni Hofer. Elektoralna 6.
FRYZJERZY I PERFUMERJA.

Szulc Teofil, Bielańska 7, hotel Krakowski.
GALANTERJA.

Blumenberg, d. Wernic, Kr. Prz. 85, d. Rezlera.
Straus A., Marszałk. 50a, zabawki i fajerwerki.
Wortman L. Wierzbowa 3, Miodowa 1.

GILZY (fabryki).

Ożarow et Co., Chmielna 4, wprost Belle-Vue.
GORSETY (fabryki).

Haehle Gustaw, skład gorsetów parys., trykotarzy i tiurniur, Świętokrzyska 11.
Steiner Wilhelm, największa parowa fabryka gorsetów. Świętokrzyska 24.

HAFTY SZWAJCARSKIE.

Górska A., Elektoralna 25, koronki, bawełny do haftu i znaczeń, sprzedaż hurt. i detaliczna.
HERBATA (składy).

Wilcin L., Królewska 10, obok Gielży.
JUBILERZY.

Arszagi Józef et Co., Wierzbowa 612 (n. 1).
Grodzicki Wacław, Krak.-Przedmieście 51.
Kalhorn A., Krakowskie-Przedmieście 77.
Korngold Naftal, Nalewki 10.
Radke G. & Zelisławski A., Miodowa 2.
Rosenband Stanisław, Nalewki 14.

KANTORY WEKSŁU.

Neumark Gabrijel, Miodowa 3.
KAPELUSZE (fabryki).

Leonard, Miodowa 11, wyr. kraj. Ceny niskie.
Młodkowski Jan, Elektoralna 21, zagr. i kraj.
Truchliński W., Marszałk. 65, kapel. i czapki
Weigt T., Krak.-Przedm., róg Królewskiej wy-
borew kapelusze krajowe i zagraniczne.
Weigt T., ulica Długa, róg Miodowej, najtań-
sze i najlepsze kapelusze krajowe.

Wilfert L., Senatorska 2, kap. zagranicę i kraj.
KAPELUSZE SŁOMKOWE (fabryki).

Dubrowitz Max, Świętojejska 30.
KSIĘGARNIE I SKŁADY NUT.

Gebethner & Wolff, Krak.-Przedm. 15.
Orgelbrand Maur., N-Świat 67, Senators. 22.
Sennwald Gustaw, Miodowa 4.

KSIĘGI HANDLOWE (fabryki).

Bock Artur, Warszawska fabryka ksiąg
handlowych. Bednarska 8.
Haempel & Ehrling, Rymarska 8.
Kreusch Wilhelm, Żabia 4, główny skład
ksiąg buchalteryjnych, istniejący od 1828 r.

Winkler M., Tłomackie 9, księgi handlowe.
LAKIERY I FARBY OLEJNE (fabryki).

Karpiński i Leppert, Elektoralna 33.
LECZNICE DLA ZWIERZĄT.

Sienna 6a. Porady od 8 do 10 1/2, r. i od 2—5 po poł.
LITOGRAFJE.

Bukaty i Ska, lit. pospieszna, Świętojejska 12a
Kohn Henryk, litogr. artyst., Elektoralna 3.

MASZYNY I ODLEWY (fabryki).
Berent T. & Adolph J., Wronia 33, Maszyny,
osie, sikawki, pompy, żaluzje (okienne).

Friedl, Werner i Lion, Wronia 34, Zakłady
mechanicz. kotłarnia, miedz. i żelaz. Odlewnia.
Gerlach & Co., Srebrna 8, maszyny pomo-
cne dla fabryk i rzemiosł.

MATERJAŁY PIŚMIENNE.

Bazar szkolny, Krakowskie-Przedmieście
36, 1-e piętro w prawej oficynie.

M E B L E (magazyny).

Dzięgielewski J., Świętokrzyska 8, zakłady
stolarskie, tapicerskie i roboty dekoracyjne.
Fitzke Wilhelm, Nowy-Świat 30.
Frumkin Beia, Rybaki 10, największy wybór
wszelkich łóżek żelaznych, kołysek, me-
bli ogrodowych itp. po cenach niskich.

Globus P., Bielańska 5.
Mursztyn A. r. Bielańskiej 8, nowe używ. dek.
Otwiniowski T., Nowy-Świat 38. Zakłady
stolarskie, tapicerskie i dekoracyjne,
oraz meble gotowe.

Piechowski i S-ka, Marszałk. 60, róg Placu
Zielonego, meble nowe i używane, dekoracje.
Rahong K. N. Świat 60, nowe, uż. dekor. eg. 1845.
Tarnowski J. i Ska. Królewska 23, meble
wszelkiego rodzaju po cenach niższych.

Załęski i Ska, Marszałk. 63, meble i rob. dekor.
MUSZTARDA (fabryki).

Arthur & Co., fabryka parowa, Leszno 4.
Szweitzer A., parowa fabryka, Królewska 19.
NACZYNIA KUCHENNE i GOSPODARSKIE.

Bernstein A., Graniczna 9, meble żelazne.
Schredler E., plac Bankowy 31, róg Żabiej.
NICI i NORYMBERSZCZYNA.

Frybes F., Żabia 4, sklep 10, galanter. i guziki.
Hackenberg & Legotko, wprost Reformatów
Ludwig A., Senatorska 496, obok Penkali.
Klink A., Żabia 4, galanterja i guziki.

Rotter F. & Co., Żabia 7, Pończochy i koronki.
Schiwuj H., N-Świat 51, włóczki, rob. kanw.

OBUWIE DAMSKIE (fabryki).

Blechschild Stanisław. Obuwie dam-
skie, Nowy-Świat 53 i Czysta 2.

OGŁOSZENIA DO DZIENNIKÓW.

Rajchman i Frenidler, Senatorska 18.
OPTYCY.

Berent i Plewiński, Krak.-Przedm. 65.
Bogdański K., Wierzbowa 4, b. hot. Angielski.
Gerlach G. dawn. Krak.-Przedm. teraz Czysta 2.

PIECE (fabryki).

Stalewscy A. E. (dawniej), Tamka 17.
PIECE ZAGRANICZNE.

Cohn & Lechtentritt, Orla 7, kominki, majo-
liki, posadzki z terakoty, rury gliniane.
PIÓRA STRUSIE (fabryki).

Gliwie F., Senatorska 20, i fantaz., ceny niskie.
Sachs Emanuel, pierwsza warszawska fa-
bryka, Tłomackie 9, 1-sze piętro.

PISMA PERJODYCZNE (redakcje).
Słownik geograficzny, Długa 47.
Rola, wydawca J. Jeleński, Nowy-Świat 4.

PLÓTNA I BIELIZNA (magazyny).

Galkowski L., Marszałk., 59a, róg Świętokrz.

Jankowski R., Krak.-Przedm. 15, dom Potock
Józef i Ska, Elektoralna 5. Cenniki wysłać gratis.
Straus L., Nowy-Świat 43, pościel gotowa

POŃCZOSNICZE WYROBY (fabryki).
Haehle Gustaw Świętokrzyska 11.
POŚCIEL GOTOWA.

Cheistowski J., Czysta, hotel Europejski.
Jaworski Jan, Nowy-Świat 67.
POWOZÓW (fabryki).

Berger Karol, Leszno 6, wprost Rymarskiej.
Diermajer A., Leszno 67.
Loretz F., Leszno 24.

Michałowski P., Elektoralna 3, od Orlej 1
POWOZÓW NAJEM.

Dąbrowski Ignacy, Chmielna 10.
Hegner J., Nowy-Świat 51, dom hr. Stadnickiej
Hotel Europejski, Krak.-Przedmieście.
Hotel Paryski, Bielańska 9.

RESTAURACJE.

Herkulanum, Krak.-Przedm., róg Bednarsk.
Snowski Stanisław, Długa 17.
Tomasz Kosinski, (pierwszorządna) gabinety
z fortepianami, hotel Angielski.

SZKŁO, PORCELANA, FAJANS.
Chwastkiewicz F., Miodowa 1.
Madenberg B. Przejazd 9, nac. kuch. lampy.

Małczanow Michał, Żimna 5, krysz. szkło.
Petrych J. i Ska, Rymarska 2, og. Senatorsk.
Schiifner A., róg Senatorskiej i Bielańskiej.

SZUWAKSU (fabryki).
Gliński S., szuwaks, atrament, N-Świat 67.
TABACZNE WYROBY (składy).

Greczny S., skład hurt. detal. Nowy-Świat 35.
Podymowski Si., skład hurt, Nalewki 13.
WINA (składy hurtowe).

Dobrycz S. & C., dost. dw. JCKM., egz. od 1790.
WINA KRYMSKIE I KAUKAZKIE.

Stein Herman & C., Marszałkowska 58.
Zurabow J. Gr., Senatorska 25.

ZAPALKI.

Bienkowski T., główna sprzedaż zapalok
A Nowakowski i Syn, Bielańska 3.

ZEGARMISTRZE.

Gołembowski J., zeg. fach. Bielańska 1.
Zawistowski K., Wierzbowa, gmach teatru

ZNAKI METALOWE I PISANE (fabryki).
Bitschan P., Długa 47, i aparaty kościelne
Poznański Józef, Długa 41.

ŻELAZNE WYROBY (składy).
Straus A., Długa 39, filja Marszałkowska 50a